

Rosyjska fantastyka – Perun zamiast elfów i krasnoludów

17 stycznia 2015

Na przełomie XX i XXI wieku Słowiańszczyzna znalazła się w kręgu zainteresowań rosyjskich pisarzy fantasy. Elfy, krasnoludy i czarodzieje musieli ustąpić miejsca Perunowi, Walesowi i słowiańskim demonom leśnym.

Na przełomie XX i XXI wieku Słowiańszczyzna znalazła się w kręgu zainteresowań rosyjskich pisarzy fantasy. Elfy, krasnoludy i czarodzieje musieli ustąpić miejsca Perunowi, Walesowi i słowiańskim demonom leśnym. W taki sposób narodziła się fantasy słowiańska, której sztandarową postacią literacką jest Wilczarz, ostatni wojownik z rodu Szarego Psa, a autorką – Maria Siemionowa.

Czym jest fantasy słowiańska i co odróżnia ją od klasycznych utworów tego gatunku? Tradycyjne fantasy z krasnoludami, elfami, smokami i czarodziejami jest w zasadzie oparte na celtyckiej i skandynawskiej mitologii, na legendach o królu Arturze i rycerzach Okrągłego Stołu. W książkach zaliczonych do fantasy słowiańskiej obecny jest folklor i postacie z mitologii słowiańskiej – na co zresztą sama nazwa wskazuje. Jest to dość nowy gatunek, wokół którego zdążyło powstać dużo kontrowersji i sporów. Pojawił się on zaledwie kilkanaście lat temu, na przełomie XX i XXI wieku. Na kartach powieści pojawiają się więc bogowie Słowian Perun, Weles, Czarnobóg, Białobóg, Radogost, Świątowit, a także demony słowiańskie. Często autorzy odwołują się również do faktów czy postaci historycznych związanych ze Słowiańszczyzną, na przykład Scytów czy Pieczyngów. Fantasy słowiańska jest więc próba artystycznego odtworzenia światopoglądu Słowian, w której z jednej strony ważną rolę odgrywa historia i mitologia, a z drugiej – przygody, wędrówki, miłość czy zemsta.

Oдноśnie powstania samego gatunku, to pojawiła się teza, że sam lud rosyjski przyczynił się do tego. W bajkach i podaniach ludowych dopatrzone zostały wszystkie charakteryzujące dla fantazy słowiańskiej elementy. Występują w nich przecież zarówno bohaterowie pozytywni – Ilja Muromiec, Dobrynja Nikitycz, Alosza Popowicz, jak i negatywni – Kościej Nieśmiertelny, Baba Jaga. Pozytywne postacie udają się w podróż, podczas której mają odnaleźć kogoś albo coś. Żli, jak to zwykle w bajkach bywa, przeszkadzają im w tym.

Za prekursora współczesnej fantazy słowiańskiej uważa się Jurija Nikitina. Natomiast sztandarową autorką jest Maria Siemionowa. Należy zauważyć, że autorzy fantazy słowiańskiej, jako że całkiem niedawno wyszła ona z okresu niemowlęctwa, mają dość odmienne poglądy na to, co właściwie stanowi jej sedno. Jedni czerpią garściami z mitologii słowiańskiej, drudzy starają się stworzyć alternatywną historię Rusi, a jeszcze inni przerabiają byliny na swój własny, niepowtarzalny styl. Jednak wszystko kręci się wokół starej, na nowo „odkrytej” Rusi.

Co ciekawe niektórzy badacze rosyjskiej literatury starają się przypisać autorom książek z gatunku fantazy słowiańskiej próby nadania Rosjanom nowej słowiańskiej tożsamości narodowej, która jakoby miała zapełnić lukę tożsamościową powstałą po rozpadzie Związku Radzieckiego. Przez dziesięciolecia w ZSRR starano się wykorzenić stare tradycje, wiarę, budowane przez wieki więzi społeczne, a przede wszystkim poczucie współuczestnictwa w historii. Na ich miejsce wprowadzono „nowe” – nową wiarę, nową religię, nowego człowieka. Jednak Związek Radziecki nie wytrzymał próby czasu, a wraz z jego upadkiem Rosjanie rozstali się z tożsamością radziecką. Powstała luka, którą starano się zapełnić na wszelkie możliwe sposoby. Jednym z nich było szukanie korzeni w przeszłości, w Słowiańszczyźnie, i na ich podstawie budowanie nowej pozytywnej tożsamości. Jednak niezależnie od tego, jakie motywy kierowały twórcami tego gatunku nie umniejsza to faktu,

że jest to obecnie jeden z ważniejszych nurtów w rosyjskiej fantastyce. Maria Siemionowa, czołowa przedstawicielka tego gatunku w jednym z wywiadów powiedziała, dlaczego zainteresowała ją mitologia Słowian:

„Z powodu przekornego charakteru. Kiedy ktoś mi mówi, że nie powinnam iść w tym kierunku, że to jest nudne i smutne, i w ogóle przyzwoici ludzie się tym nie zajmują, najpierw wtykam tam nos, potem przychodzę z łopatą, a jeszcze później przyjeżdżam koparką. Mówiono mi: jacy Słowianie, teraz zachodnia fantastyka jest bardzo popularna, nadaj sobie jakiś zachodni pseudonim i pisz. Jednak dlaczego ciągle mamy przeżuwać tą samą tolkienowską kanapkę? Posiadamy własny bogaty materiał etnograficzny. Teraz stykam się z pytaniami skąd czerpie takie niezwykle imiona do swoich książek. Jednak kogo na Rusi Kijowskiej mogły zadziwić takie imiona jak Żadoba czy Zima?”

Maria Siemionowa od dziecka interesowała się historią Słowian i Wikingów. Pod jej wpływem zaczęła pisać pierwsze opowiadania, których jednak nie udało się opublikować do 1989 roku. Na początku lat 90 XX wieku zajęła się przekładami zachodniej fantastyki. To wtedy zrodził się pomysł napisania rodzimej, „słowiańskiej” fantasy. Tak powstał „Wilczarz”, który ukazał się w 1995 roku. W ciągu pół roku sprzedano 250 tysięcy egzemplarzy. Przygody ostatniego wojownika z rodu Szarego Psa przetłumaczono na wiele języków, w tym na polski. Głównemu bohaterowi od razu przyklejono łatkę „rosyjskiego Conana”. Po sukcesie pierwszego tomu wkrótce pojawiły się „Wilczarz. Prawo do pojedynku” i „Wilczarz. Cudowny kamień”. W 2006 roku na ekrany kin wszedł film pod tym samym tytułem, a w telewizji pojawił się serial. Jednak Siemionowa kategorycznie odcina się od ekranizacji swoich książek i wypowiada się o nich negatywnie, twierdząc, że jedynie imiona bohaterów i nazwy miejsc łączą jej książkę z nimi.

Autorstwo: Beata Zieniewicz

Źródło: [Głos Rosji](#)